



Dzieje chrześcijaństwa

„U schyłku drugiego tysiąclecia burzliwych dziejów chrześcijaństwo wydaje się wreszcie osiągać dojrzałość. Niegdyś ostre spory przycichają, współcześni chrześcijanie nie chcą się wzajemnie zabijać w imię Chrystusa Ukrzyżowanego, a wojny religijne nie cieszą się popularnością - przynajmniej na Zachodzie. Panuje powszechna tendencja do jednoczenia się wszystkich chrześcijan, choć drogi ekumenizmu nie zostały jeszcze całkowicie oczyszczone z przeszkód. Wierni każdego kościoła, każdej sekty uważają, że tylko oni są w posiadaniu prawdy absolutnej i monopolu na interpretację Objawienia Chrystusowego. Nikt nie chce już, rzecz jasna, rzucać na nikogo klątwy, a tym bardziej uciekać się do narzędzi przemocy. I chociaż nikogo już się nie prowadzi przed sąd Świętej Inkwizycji jako nieprzejednanego wroga godnego co najwyżej stanąć na oczyszczającym stosie, to jednak wierni innych konfesji uważani są za co najmniej zbłąkanych braci.

Kościół rzymski, liczący siedemset pięćdziesiąt milionów wiernych na pięciu kontynentach, słusznie szczyli się mianem najważniejszego wyznania chrześcijańskiego, religii o największym światowym zasięgu... Od początku właściwie istnienia, od czasu gdy zwołano pierwsze synody, Kościół rzymski przypisywał sobie pra-

wo osądzania i potępienia tego, co uważał za herezję lub schizmy...

Słowo „herezja” wywodzi się z greckiego *hairesis* - branie dla siebie, wybór. W starożytności mianem *hairesis* nazywano autonomiczne szkoły myśli filozoficznej, jednakże w literaturze patrystycznej bardzo wczesnie zaczęto używać tego słowa na określenie grup chrześcijan, których poglądy i interpretacja doktryny odstępowały od ortodoksji ustalonej przez zwierzchność kościelną... Kościół katolicki od najdawniejszych czasów podawał się za jedyne deponariusza prawdy religijnej. Toteż każda doktryna, każda interpretacja odstępująca choćby częściowo od oficjalnej uznawana była za błąd, a uparte trwanie w błędzie automatycznie stawało się herezją.

W ten sposób Kościół często ogłaszał potępienie wielkich nurtów myśli teologicznej, jak arianizm, eutychanizm, doketyzm, monoteizm, itp., jednocześnie wykluczając ze wspólnoty mnóstwo drobnych sekt, które zniknęły nie pozostawiając po sobie śladu”.

Redakcja
R-
„Straż”